


ISSN 0867-4084  
Nr indeksu 356-875

# L. DEKADA Literacka

Cena 10 zł  
W tym 0% VAT

DWUMIESIĘCZNIK KULTURALNY 3 (241) ROK XX 2010 KRAKÓW



## PROZA SEKSU

# L. DEKADA Literacka

DWUMIESIĘCZNIK KULTURALNY NR 3 (241) ROK XX 2010 KRAKÓW

DARIUSZ NOWACKI	Jak oni (one) to robią?	4
BERNADETTA DARSKA	Seks w wersji pop, czyli albo go nie ma, albo lepiej, żeby go nie było	14
Rozmowa z GRAŻYNA PLEBANEK	Nielegalna rozmowa	25
ROBERT OSTASZEWSKI	Mężczyzna zwany kurą	30
ANNA POCHŁÓDKA	W alkwie pradziadków	34
<b>MARIUSZ SIENIEWICZ</b>	PĘTLA ŚPIĄCEJ KRÓLEWNY	38
<b>ROBERT OSTASZEWSKI</b>	AWARIA ROBOCOPA	52
<b>JAIME GIL DE BIEDMA</b>	WIERSZE	60
<b>MIGUEL FLORIÁN</b>	WIERSZE	62
<b>JERZY JARNIEWICZ</b>	BŁĘDNE CHARTY	64
<b>ANNA NASIŁOWSKA</b>	ARS AMANDI	65
<b>EDA OSTROWSKA</b>	*** W STUDNI ŚWIATA...	66
<b>RADOSŁAW SŁAWOMIRSKI</b>	GODY	67
<b>MATEUSZ ANTONIUK</b>	Słowowiedne postaci, postaciowane słowa	68
<b>KINGA URMĄSKA</b>	<i>Dzidzia jako wór</i>	76
<b>PAULINA MAŁOCHELBA</b>	Na klątę to wszystko	80
<b>BOGDAN ROGATKO</b>	Kutza „ojczyzna odzyskana”	82
<b>SŁAWOMIR KUŹNICKI</b>	Nawiedzone dwory i przewroty klasowe	87
<b>LESZEK SZARUGA</b>	Postmodernistyczny labirynt	90
<b>ALDONA KOPKIEWICZ</b>	<i>Tilt &amp; poems</i>	93
<b>ANNA ŁABĘDZKA</b>	Błękitna Nuta i Nowe Ateny, czyli okno na paryski świat Chopina	98
<b>MAŁGORZATA RUDA</b>	Kulturalne gry wojenne	112
<b>ŁUKASZ MACIEJEWSKI</b>	Kocham tylko siebie. Opowieść o Marlenie Dietrich	118
<b>ALEKSANDRA GÖRLICH</b>	Układy płaszczyzn	124
<b>hm</b>	Camera obscura	132

Aleksandra  
Görlich

## Układy płaszczyzn

**Tadeusz Kutermak**  
**Wystawa malarstwa**  
**w 100-lecie urodzin**

Pałac Sztuki TPSP w Krakowie  
grudzień 2009 – styczeń 2010

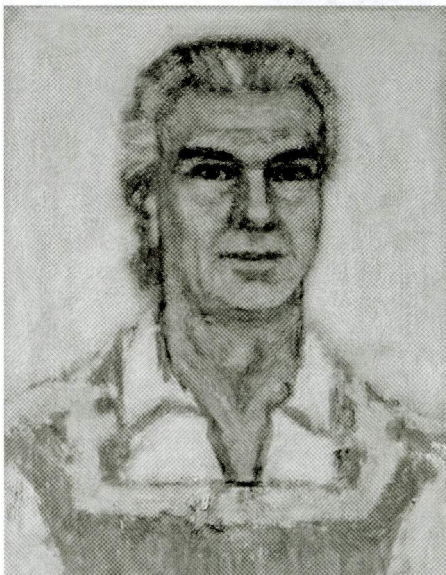
*D*awno, dawno temu... rozpoczynają się baśnie o odległych krainach malowane piórem pisarzy. Tymi słowami można też otworzyć wspomnienie o Tadeuszu Kutermaku, którego prace eksponowano podczas monograficznej wystawy w krakowskim Pałacu Sztuki między 10 grudnia 2009 a 10 stycznia 2010. Tytuł wystawy *Tadeusz Kutermak. W stulecie jego urodzin w Krakowie* wyjaśnia, jak daleko można cofnąć się myślą, oglądając jego prace przygotowane i zaaranżowane przez kuratorkę Ewę Kutermak-Madej, córkę artysty i malarkę.

Tadeusz Kutermak, urodzony 11 czerwca 1909 roku w Krakowie i całe życie związany z tym miastem, był absolwentem Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i tam też zaproponowano mu pracę w roku 1950, w pracowni profesora Rzepińskiego. Przeniesiony osiem lat później na Wydział Architektury Wnętrz prowadził zajęcia, początkowo jako zastępca profesora, z czasem zaś jako kierownik Katedry Rysunku, Malarstwa i Rzeźby. We wspomnieniach studentów zachował się jako pedagog, niepodający rozwiązań prostymi

słowami, ale wciągający swego rozmówcę w metafizyczne podróże, na końcu których znajduje się rozwiązanie problemu artystycznego. Człowiek drobnej postury i wymownych gestów, które wyrażały to, co niedopowiedziane słowem. Zawsze traktował twórczość studentów poważnie, czym z pewnością mobilizował ich do pracy, uświadamiając, że to, co robią, nie jest zwykłym „zaliczaniem” przedmiotu.

A on sam? Jakim był twórcą, kiedy wychodził poza mury akademii? Obrazy Tadeusza Kutermaka wystawione w ogromnej liczbie dziewięćdziesięciu czterech nie są „przegadanymi” opowieściami malowanymi ku uciechu widza. Zestawione tematycznie i problemowo, pozwalają zauważyć, że artysta badał materię malarską, mierzył się z nią na różne sposoby, wracał do niektórych tematów co jakiś czas, przedstawiając je już inaczej. Takimi motywami w jego twórczości były las, pejzaże miejskie i pozamiejskie. Kutermak często wybierał się w plener, z którego przywoził szkice malarskie i pomysły na kolejne obrazy. Tworzył głównie w swojej pracowni w domu, na ostatnim piętrze, skąd przez ogromne okno mógł obserwować rytm życia w ogrodzie klasztoru felicjanek.

Analityczne podejście do płótna, wyraźne porządkowanie płaszczyzny malarskiej, to nie tylko cechy pewnych nurtów artystycznych, ale przede wszystkim świadectwo osobowości artysty. Prawdopodobnie, gdyby Tadeusz Kutermak nie porzucił drogi prawniczej dla malarstwa, byłby wnikliwym sędzią lub adwokatem, sprawnie przebiegającym w umyśle przepisy zawodowe, polskiego prawa. Jednak bardziej pociągało go analizowanie układów płaszczyzn, zestawień barw i faktur. Tę tenden-



Tadeusz KUTERMAK (1909–1990), *Autoportret*, olej na płótnie

cję do badania widać już w obrazach z końca lat 40. XX wieku, takich jak *W kuchni*. Artysta przedstawił na tym płótnie kobietę przy stole kuchennym, trzymającą naczynie i drewnianą łyżkę. Choć postać ta zajmuje dużą, centralną część obrazu, to rzeczywista akcja odbywa się przy jego dolnej krawędzi, gdzie na pierwszym planie znajdują się maszynka do mięsa, dzbanek i cytryna na desce. Ich wyraziste kolory i jasno określone formy zwracają uwagę widza i kobiety, której wzrok ucieka znad naczynia ku rozmontowanej, już „zanalizowanej” maszynce. Uporządkowanie nastąpiło tu nie tylko przez przedstawienie form ubranych w kontur, lecz także przez oddzielenie poszczególnych płaszczyzn odrębnymi kolorami. Wspomniana już maszynka wydaje się wręcz pasiasta, kobiecy policzek od środkowej części twarzy oddziela wyraźna linia, przede



Tadeusz KUTERMAK, *W ogrodzie felicjanek*, olej na płótnie

wszystkim jednak odmienna barwa tych dwóch plam, do których dołącza jeszcze jasny grzbiet nosa i niebieski cień na czole.

Każdy artysta poszukuje swojej drogi. W okresie powojennym, kiedy Kutermak rozpoczął swoją samodzielną twórczość, w krakowskim środowisku bardzo silne były wpływy kapistów, duchowych spadkobierców Pankiewicza. Kolor i geometryzacja form, tak charakterystyczne dla Cézanne'a i inspirujących się nim kolorystów, zostały przyjęte również do języka form Kutermaka. Najwyraźniej pokazują to pejzaże (takie jak *Uliczka w Jordanowie*, 1969), przedstawiające fragment zabudowanej przestrzeni bez użycia perspektywy linearnej, do której przyzwyczało malarstwo realistyczne. *Uliczka...* jest raczej syntezą domów na tle zieleni, od których

płyną pasy szarej drogi. Kompozycja tego obrazu zdecydowanie nie jest próbą zbudowania złudzenia przestrzeni, lecz jej interpretacją, zaproszeniem do dyskusji nad tym, jak inaczej można spojrzeć na rzeczywiste miejsce. Kolory – zieleni i szarości – pozostawiają widza w stanie chłodnej kalkulacji. Stopień wyabstrahowania przestrzeni jest tak duży, że gdyby nie postać stojąca na chodniku, można by długo myśleć, że to tylko zestaw plam. Jednak artysta umieszcza tu człowieka, przywracając świadomość rzeczywistości. Można analizować świat i wywodzić kompozycję na płótnie, ale to tylko propozycja spojrzenia na rzeczywistość.

W obrazach *Planty* (1966) czy w serii *Lasów* (lata 60. XX w., np. *Las zielony*, *Las czerwony*) poziom abstrakcji osiągnął swoje apogeum. Wielkie płótna zostały pokryte plamami barwnymi uporządkowanymi w pewnym rytmie. Na Plantach pojawia się płatanina ścieżek dzielących powierzchnię na wiele małych pól, *Lasy...* z kolei „szeleszczą” setkami czerwonych, zielonych, żółtych i fioletowych plam, które nasuwać mają skojarzenia z liśćmi. Są to zatem przedstawienia *pars pro toto* tematów. Artysta najpierw obserwował las i odnalazł w nim to, co uznał za jego istotę, a potem przedstawił swe przeżycie, starając się wywołać odpowiednie wrażenie w odbiorcy. Ale widz nie od razu wie, że o to chodzi. Podchodzi do kolorowego płótna, patrzy na zestawienie barw, które dopełniają się i kontrastują, odchodzi na kilka kroków, szukając innej perspektywy, może jakiegoś wyłaniającego się kształtu, aż w końcu „słyszy” szelest i wtedy jeszcze raz patrzy na całość, już bez wrażenia, że tytuł jest przypadkowo dołożonym słowem.

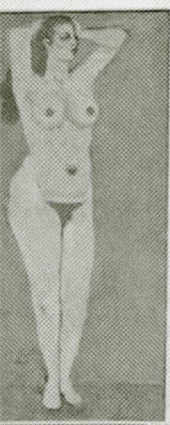
Artysta jest osobą szczególnie wrażliwą na otoczenie. Tadeusz Kutermak tak często malujący w plenerze, wsłuchiwał się w rytm przyrody i przedstawiał ją na swoich płótnach. Eksponowane przedstawienia zakola Wisły, bulwarów w różnych barwach czy pejzaże wiejskie pokazują, jak ważne dla odbioru rzeczywistości jest światło. Zachodzące słońce nad bulwarami przydaje całemu obrazowi słodkiej różowości, podczas gdy jasne światło letniego dnia wydobywa czyste barwy. W tym miejscu należałoby sobie zadać pytanie, czy i jak zmieniłaby się paleta malarska artysty, gdyby dane mu było wyjechać za granicę, do któregoś z południowych krajów, których słońce nikogo nie pozostawia obojętnym. Tadeusz Kutermak, choć prezentował swoje prace między innymi w Bratysławie, był jednak związany ściśle z polskim krajobrazem oraz polskim środowiskiem artystycznym – jako członek kadry pedagogicznej ASP w Krakowie, członek Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych oraz Związku Polskich Artystów Plastyków. Pracując w swym mieszkaniu, obserwował rytm zmieniających się pór roku i aktywność ludzką w ogrodach na tyłach krakowskich kamienic.

A gdzie w tej twórczości jest człowiek? – zapyta w końcu ktoś niecierpliwy. Z tego, co do tej pory napisałam, można by wysnuć wniosek, że postać ludzka pełni rolę sztafazu w obrazach-analizach artysty. Takie wrażenie może też powstać po obejrzeniu wystawy. Zaprezentowano na niej ledwie dwa autoportrety, kilka portretów rodzinnych i kilka aktów. Każda z tych grup w trochę innym charakterze. Siebie malarz przedstawia jak na zdjęciu do dokumentów – popiersie, twarz delikatnie



Tadeusz KUTERMAK, *Uliczka w Jordanowie*, olej na płótnie

zwrócona w lewą stronę. W porównaniu do innych obrazów nad wyraz realistyczne, choć błękitna kolorystyka może nasuwać skojarzenie z symbolicznymi przedstawieniami. Portrety żony i córki tchną intymnością, jaką tworzy zbliżenie postaci skupionej na jednej czynności, choć po chwili patrzenia dociera do widza, że znów ma do czynienia z uporządkowanymi płótnami i przemyślaną kolorystyką. Zielenie z przedstawienia czytającej czy czerwień we włosach, bluzce i tle innego z portretów z pewnością nie stanowią próby wiernego oddania rzeczywistości, lecz są rezultatem konkretnej wizji artysty. Spośród nich szczególną uwagę przyciąga *Śpiąca* – leżąca postać kobieca zbudowana z łukowatych elementów o intensywnie niebieskim odcieniu, oddzielonych od siebie wyraźnie czarnymi



Tadeusz KUTERMAK  
Wystawa malarstwa w 100-lecie urodzin  
Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół  
Sztuk Pięknych w Krakowie  
grudzień 2009 – styczeń 2010  
*Fotografia* Archiwum rodziny Arysty







Tadeusz KUTERMAK, *W kuchni*, olej na płótnie

plamami, uzupełnionymi o plamy ciemno-żółte. To chyba najbardziej intymny obraz całej tej wystawy. Widać wyraźnie, co przedstawiono, ale postać dziewczyny, na którą składa się wielka liczba elementów niemal abstrakcyjnych, jest właściwie ukryta przed okiem widza; choć wiadomo, jak jest ułożona, nie można dojrzeć układu rąk czy nóg. Natomiast czernie i żółcie natychmiast „same” się „interpretują” jako cienie i plamy światła w nocy. Zupełnie odmienne spojrzenie niż późniejsze *Akty Danki* – monumentalne, wręcz rzeźbiarskie przedstawienia kobiecego ciała. W tych obrazach z ostatnich lat twórczości Kutermaak przemienia swoją modelkę w marmurowy posąg na niebieskim tle lub rozpala jej włosy, które unoszą się za nią, ustawioną w bardzo energicznej pozycji. Ogromne rozmiary płócien powiększają rozmiary ciała, które zostało namalowane drobnymi pociągnięciami pędzla, bardziej impresjonistycznie niż we wcześniejszych obrazach. Inaczej też niż na portretach żony – akty wyraźnie odcinają się od tła, uderzają widza, a nie wciągają go do zacisznego domowego świata. Inne postaci to już faktycznie tylko uzupełnienie pejzażu miejskiego, jak w obrazie *Szara uliczka* (lata 40. XX w.), anonimowy człowiek pracujący w ogrodzie lub idący wioską drogą. Postać ludzka jest elementem świata i jako taka również podlega analizie malarskiej artysty.

Tadeusza Kutermaak doceniano za życia – w 1977 roku otrzymał od Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych medal im. Stanisława Wyspiańskiego za wybitne osiągnięcia malarskie oraz Złoty Krzyż zasługi za działalność pedagogiczną i artystyczną; w roku 1988 uhono-

rowano go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Był szanowanym profesorem i artystą, zapraszany co roku na wystawy, ale te fakty są tylko przyczynkiem do próby odkrycia, jakim był człowiekiem i w jaki sposób postrzegał otaczającą go rzeczywistość, a także co się w tym spojrzeniu zmieniało. Podczas wystawy w Pałacu Sztuki poddano analizie świat obrazów Tadeusza Kutermaak. Ewa Kutermaak-Madej, podobnie jak ojciec piastująca stanowisko profesorskie krakowskiej akademii, rozmieściła płótna tematycznie, tworząc z nich samych kompozycje na poszczególnych ścianach. Wśród regularnego rytmu pion-poziom wybijały się miejscami grupy obrazów zestawionych ze względu na podobny rodzaj kompozycji lub kolorystykę. Oczywiście byłoby doskonale, gdyby można było spokojnie analizować każdy z obrazów osobno, bez dodatkowych interakcji ze strony sąsiednich płócien, ale tak wspaniałych warunków lokalowych nie ma żadna galeria, więc dobrze, że w tym wypadku sąsiedztwo nie przeszkadzało sobie wzajemnie, pozwalało natomiast zauważyć, jakie były tematy interesujące artystę. Dodatkowo brak ułożenia chronologicznego stawia widza przed możliwością zestawienia kilku rozwiązań, jakie malarz wypracował w różnych latach swojego życia. A było to życie pracowicie spędzone na obserwacji, analizowaniu i porządkowaniu świata. Gdyby Mondrian nie przedstawił pierwszy tematu jabłoni – od szkicu realistycznego po formę niemal abstrakcyjną, prawdopodobnie można by było taką analizę znaleźć pośród szkiców Kutermaak.

**Aleksandra Görlich**